Nr. 238. We Lwowie, Wtorek dnia 14. Września 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — c.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch . . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Ni.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile. 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie legają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz, bywają niszczone.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:

Na cztery miesiące tj. od września do końca grudnia b. r. . . . . . **6** „ **70** „
kwartalnie . . . . . . **5** „ — „
miesięcznie . . . . . . **1** „ **70** „

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie, lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . . **35** ct.

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:
kwartalnie . . . . **3** złr. **75** ct.
miesięcznie . . . . . . **1** „ **30** „

Przedpłatę przyjmuje się ***tylko*** do **1.** i **16.** każdego miesiąca.

☞ Na prowincję tj. **z przesyłką pocztową** można prenumerować *Gazetę Narodową* tylko razem z *Tygodnikiem Niedzielnym*; **jedynie miejscowi** tj. we Lwowie odbierający prenumeratorowie mogą abonować *Gazetę Narodową* bez *Tygodnika Niedzielnego*.

Dla unikania przerwy w odbieraniu Gazety upraszamy o jak najwcześniejsze przesyłanie przedpłaty.

Również upraszamy **o ścisłe trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty** dla uniknienia niepotrzebnych korespondencyj i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

„Panna Emilia“ powieść współczesna przez N. M. wyszła w osobnym przedruku, i jest do nabycia w Administracji *Gazety Narodowej*. Cena: **1** złr.; z przesyłką pocztową **1** złr. **30** cnt.

Lwów dnia 14. września.

(Z giełdy. Odręczne pismo cesarskie w sprawie żądań sejmowych. Zabawna kandydatura na posła z miasta Lwowa. Dr. Berger. Bank węgierski. Odezwa czeska w sprawie wyborców w obec opinii publicznej we Węgrzech. Wiadomości z Niemiec).

Popłoch giełdowy w Wiedniu uśmierzył się — ale papiery wartościowe jakoś powoli się dźwigają ze swego nagłego spadku. Giełda niedowierza jeszcze dzisiejszej sytuacji — i lada niepomyślna wiadomość polityczna wywołać może nowy spadek. Akcje rozmaitych wiedeńskich banków nowych dotąd nie mają ceny i po większej części nie są notowane na karcie giełdowej. A i dawniejsze banki poniosły znaczne straty przez nagły spadek na giełdzie. Gdy bowiem o 50 i więcej złr. spada papier w jednym dniu, tam i najoględniejszemu bankowi niepodobna wycofać się bez straty z pośredniczenia w grze giełdowej. Niektóre banki pośredniczyły w kupnie papierów na giełdzie grającym, gdy ci złożyli 10% całkowitej należytości. Nowe banki, ubiegając się z sobą, pośredniczyły nawet, gdy złożono 8% lub nawet 5%. Lecz gdy zakupione papiery spadły nagle o 15 do 25%, to gracze giełdowi nie dawali pokrycia — a banki albo sprzedawały je przymusowo ze stratą własną lub też dla graczów giełdowych zakupione papiery musiały przenieść na własny rachunek, i zatrzymać je w portfelu, czekając podwyżki na giełdzie, tak, ażeby bez straty lub z małą wyjść mogły.

Te same fatalności dotknąć musiały i banki lwowskie lub filie wiedeńskich, osobliwie młodsze, które chcąc zgarnąć gre giełdową w swój zakres, zniżały kaucje dla graczy giełdowych. Według wieści krążących, najmniej straty ponieść miały: bank hipoteczny i filia banku anglo-austrjackiego, z powodu swej oględności wielkiej, która graczów giełdowych zniewalała do wynoszenia się od nich, a kupienia się tam, gdzie nowe banki dawały łatwiejsze warunki.

Dzienniki wiedeńskie donoszą o reskrypcie, który przygotowało ministerstwo przedlitawskie w odpowiedzi na przeszłoroczny adres sejmowy do tronu. Obydwie *Pressy* zapewniają, iż odpowiedź ta będzie bardzo jasną i stanowczą — w kierunku odmownym. My się dowiadujemy, iż będzie to pismo odręczne cesarza, lecz wcale nie wręcz odmowne, ale odsyłające żądania Galicji, o których sejm wspomniał w adresie, do drogi legalnej ustawodawczej, do Rady państwa, jako jedynie umocowanej do przedsięwzięcia zmian w ustawie grudniowej.

Mamy w Galicji jednego męża, który od r. 1861 zawsze i zawsze, w kilku równocześnie okręgach wyborczych, to miejskich, to wiejskich, jako kandydat rządowy przez urzędników był stawiany, lecz nigdy więcej nad kilka lub kilkanaście głosów nie otrzymał. Nawet urzędnicy bowiem nie bardzo szczerze go popierali. Otóż ten szanowny mąż, który umie połączyć największą lojalność służbistą wobec dzisiejszego ministerstwa z ultramontańskiemi swemi przekonaniami, dowiedziawszy się, iż we Lwowie obecnie jest 1756 wyborców urzędników lub zależnych od rządu, a tylko 567 wyborców niezależnych od rządu, (tj. tak wyborców z mocy podatku opłacanego jak i wyborców z prawa osobistego tj. doktorów rozmaitych fakultetów itd.) i obliczywszy, że przy takim stosunku jak 3 : 1 wyborców urzędników, do wyborców niezależnych mógłby on osiągnąć swoje od r. 1861 żywione, a dotąd tantalowe pragnienie, a stawszy się posłem lwowskim tem samem już jedną nogą wejść na stopień posady namiestnika — otóż ten szanowny mąż zamierza wystąpić teraz we Lwowie jako kandydat poselski! *Risum teneatis!*

Lecz niema obawy, ażeby, pomimo iż liczba wyborców urzędników więcej jak trzykroć przewyższa liczbę niezależnych wyborców — wybór tego męża stanu był prawdopodobny, a nawet i wtedy, gdy się niezależni wyborcy cofną od wyborów. Między urzędnikami bowiem samymi niema ta kandydatura najmniejszej szansy. Uważają bowiem wszyscy tego pana za — jakby to grzecznie powiedzieć — za postrzelonego, który wszedłszy do sejmu kompromitowałby jeszcze więcej rząd, jak go kompromituje na swej dotychczasowej posadzie.

Zebrani we Lwowie delegaci Rad powiatowych, odbywają rano i wieczór swe narady w biurze Rady powiatowej lwowskiej. Szczegółowego sprawozdania z ich obrad obiecano nam udzielić. Wczoraj w projekt ustawy gminnej uchwalono wziąć paragraf zaprowadzający dla pisarzów gminnych egzamina przed Wydziałami powiatowymi. Tylko mający takie poświadczenia z odbytego egzaminu mogliby pełnić funkcję pisarzów gminnych. Jeżeli już ten paragraf przyjęto, więc radzilibyśmy przyjąć i drugi, któryby znowu zaprowadzał egzamina dla egzaminatorów, członków Wydziałów powiatowych, mianowicie egzamina przed Wydziałem krajowym! Członkowie zaś Wydziału krajowego niechby znowu składali egzamina przed — np. przed komisją egzaminacyjną, wysadzoną z uniwersytetu, sądu wyższego itp.!

N. fr. Presse zbija wiadomość, jakoby dr. Berger, minister bez teki, miał się podać do dymisji, Kąpiele w Reichenhall miały mu bardzo posłużyć.

Austrjacko-węgierska sprawa bankowa zajmuje coraz mocniej w Węgrzech umysły. Już i pisma prowincjonalne ją podnoszą. Niema w Węgrzech nawet sporu o to, czy emisję banknotów uznać za monopol, t. j. czy utworzyć osobny uprzywilejowany narodowy bank węgierski na wzór c. k. wiedeńskiego, czyli też uznać za ogólne narzędzie kredytu, tj. ogłosić wolność bankową. Minister finansów Lonyay ma być za wolnością bankową. Jedno i drugie jest ciosem dla centralistów wiedeńskich, ale wolność bankowa jest dla nich zasadniczo niebezpieczną. Pisma węgierskie uważają tę sprawę nietylko za finansową, ale za prawno-polityczne, za ważne ogniwo w autonomicznych dążnościach Węgier, którym miała zadosyćuczynić ugoda z roku 1869. *N. fr. Lloyd* zbija już zdanie, że Węgry nie mają prawa do osobnego systemu monetarnego i kredytowego; w ugodzie widzi nawet przyznane Węgrom prawo urządzania banków notowych lub ich koncesjonowania. Paragraf 66. ugody powiada wyraźnie: „Samo przez się rozumie się, że prawa koronne króla co do Węgier pod względem bicia i emitowania znaków pieniężnych, pozostanie w zupełnej całości nietkniętem“. Niema tu zatem żadnej restrykcji co do Przedlitawii. Jeżeli zaś ci, którzy ugodę układali, poczynili rządowi przedlitawskiemu jakie ustępstwa pod tym względem, to nie są one zapisane w akcie prawnym: zatem Węgier nie obowiązują.

Organa lewicy węgierskiej pomijają odezwę czeską do narodu, podpisaną przez przywódzców obu stronnictw czeskich: Młodej Czechii i staroczeskiego. *Pester Lloyd* zaś przypisuje z tej przyczyny odezwie wielkie znaczenie, i rozbiera ją wszechstronnie. Rezultat jednak tego rozbioru jest bardzo niepomyślny dla Czechów. Artykuł ten *Pester Lloyda* musimy uważać za głos większości węgierskiej; treść jego podamy jutro.

Wiadomości z Niemiec potwierdzają coraz mocniej podanie *Gazety Krzyżowej* i *Prager Ztg.* o nowej zdobyczy, którą Prusy po cichu zrobiły. Badeńskie jeszcze przed dwoma laty miało się ułożyć z niemi o wstąpienie do Związku, Bawarja przed dwoma miesiącami, a Wirtemberg i Hesja jeszcze się układają. Nadto Prusy usiłują wytargować od Hesji fortecę Moguncję. Ofiarują jej podobno terytorja dzielące Hesję na dwie połowy. Zdaniem wojskowych, Prusy zrobiłyby na tej zamianie doskonały interes. Już się krzątają około uzbrojenia Moguncji, i gdy targ będzie przybity, wystąpią wobec Europy z faktem dokonanym.

Federalizm czeski.

Jeden z trzech głównych organów czeskich, *Politik*, w numerze z dnia 10. b. m. zaraz po odezwie do narodu czeskiego w sprawie wyborów, umieszcza artykuł pod napisem „Szlązk i Galicja“, który brzmi jak następuje:

„*Ze Szlązka.*

„Nasze informacje prywatne z obozu wiernokonstytucyjnego zgadzają się zupełnie z podaniem waszego korespondenta lwowskiego, że nasi wiernokonstytucyjni, gdzie mogą tylko otrzymać wpływ na życie polityczne, cieszą się z wyłomów, które odbyty niedawno temu mityng w Sibicy pod Cieszynem (był to znany mityng Szlązaków-Polaków; p. r. *G. N.*) miał wybić w całości krajów korony czeskiej. Pozwólcie nam przeto w interesie Szlązka i opozycji prawnopolitycznej (czeskiej; p. r. *G. N.*) sprawę tę bliżej wyświecić z naszego specjalnie szlązkiego stanowiska, jakkolwiek ubolewamy, że musimy występywać przeciw pewnym dążnościom cieszyńskim.

„Znamy opinię publiczną Szlązka, nie możemy zatem przemilczeć, że pewne powiedzenia na owym mityngu w Sibicy, dla którego uczestników zresztą najgorętszą żywimy sympatję, w samej rzeczy bardzo niemile dotknęły. Wprawdzie oddawna nie jest tajemnicą, że od niejakiego czasu, mianowicie w Cieszynie, wyprawia się państwowy kult polsko-szlązki, i że tenże w imię hasła *divide et impera* posiada u rządu niejaką protekcję; wiedzieliśmy też już z dawna o istnieniu polskich polityków, którzy sądzą potrzebnem na ołtarzu tego kultu i od siebie składać ofiary; aleśmy się nie spodziewali, ażeby tę rzecz w taki sposób antycypowano i podnoszono w takiej chwili, kiedy nasi przeciwnicy oczami argusowemi śledzą za jaką piętką achillesową w opozycji.

„Istotnie prawdą jest, że na Szlązku żyje kilka(?!) tysięcy Polaków, i z całego im życzymy serca, aby Polakami pozostali. Ale na Szlązku żyje 420000 Niemców i Czecho-Słowian. Gdyby tych zapytano o ich zdanie o pewnych dążnościach cieszyńskich, to rzecz niewątpliwa, żeby agitatorowie cieszyńscy sami siebie przelękli się. Jest też zupełnie prawdą, że chwilowo Szlązk należał do Polski; ale ztąd jeszcze nie można wydedukować stosunku prawnopolitycznego, któryby był ważny na przyszłość. Cóżby to powiedzieli Polacy, gdyby Węgry, oparte na bywałą

Wspomnienia z przeszłości.

VIII.

Jak się czasem robi karjerę?

Car Paweł miał nieustanną gorączkę marsomanii. Gdy wojsko przed nim maszerowało, car bił takt ręką, śledził najmniejszy ruch każdego żołnierza, płakał z radości, gdy musztry przypadły mu do gustu, lub posyłał całe pułki na Sybir za to, że z powodu przeciwnego wiatru nikt nie usłyszał komendy jego, ochrypłym wymówionej głosem. Car Mikołaj, godny syn Pawła, przyniósł z urodzeniem na świat — marsomanię ojcowską i nadzwyczajną zdolność ujrzeć już z daleka guzik, przyszyty do góry nogami, wąsy lub bakenbardy podstrzyżone nie po formie. Mikołaj był prawdziwie szczęśliwym tylko w marszu, i uważał siebie za wielkiego wodza, dlatego też wściekał się ze złości, gdy mu jakiś plan nie udawał się na manewrach, lub jeżeli w grze wojennej na mapie bezwzględne kości powiedziały mu, iż go pobił przeciwnik. Polem popisów jego strategicznych zdolności, były okolice Krasnego Sioła, gdzie gwardja corocznie przychodziła na trzy miesiące dla obozowania. Mapy tych okolic były zdjęte są z taką dokładnością, jakiej nigdzie nie obaczycie, bo za każdy wielki kamień przy drodze, nie oznaczony na mapie, boleśnie odpowiadała skóra topografów. Car też znał okolice te doskonale i niejednego pobił przeciwnika — na manewrach.

Na ostatni dzień manewrów zwykle przyjeżdżała caryca, i Mikołaj prezentował jej gwardją, która dywizyjnemi kolumnami w jedną linie (własny wynalazek Mikołaja), przechodziła ceremonialnym marszem przed swoją panią, mając na czele swego boga ziemskiego i jego dzieci, które od dzieciństwa car zaprawiał do ulubionej zabawy.

Jeden tylko dobry przymiot znaliśmy w Mikołaju — był nadzwyczajnie akuratnym i nigdy ani minuty nie spóźnił się na oznaczoną godzinę. Syn jego Aleksander nie posiada i tego przymiotu, bo nie nauczył się starego przysłowia: że panujący grzeczność swoją może okazać tylko akuratnością. Raz jeden tylko car Mikołaj spóźnił się i to właśnie zrobiło karjerę hr. Rzewuskiego, który z ks. Radziwiłłem przy dworze carów reprezentują narodowość polską z rozkazu cara, co z powodu wysłania Radziwiłła do Turcji z poleceniem, aby uzyskał od sułtana wydalenia Polaków i Węgrów po 1849 roku, powiedział do otaczających go dworaków: „Są dwa rodzaje Polaków: jednych nienawidzę, drugiemi pogardzam.“

O wypadku, który wyniósł Rzewuskiego na stopień jenerał-adjutanta, słyszeliśmy od niego samego, więc będziemy opowiadać podług słów jego własnych. Jak wspominaliśmy wyżej, było to w dzień manewrów. Car powiedział żonie, aby go czekała na wyżynach Duderhofu, dokąd miał przyprowadzić wojsko o godzinie południowej. Caryca, znając akuratność męża, już o 11tej przyjechała do fermy swojej, położonej na górze, i w oczekiwaniu przybycia męża zajadała mleko kwaśne, które lubiła nadzwyczajnie. Równo o godzinie 12tej wsiadła do powozu, ale jak oko sięgało po bagnistych płaszczyznach okolic Petersburga, cara z gwardją nigdzie widać nie było. Caryca była niespokojną, sądząc, że coś zajść musiało.

Car rozgniewany, iż mu się manewry jakoś nie udały, nazwał jenerała Korffa durniem, jenerała Berga osłem, jenerała Mejendorfa głupcem, i zaczął znowu przetasowywać bataliony, ażeby naprawić omyłki, przez nich porobione, zupełnie zapomniawszy i o żonie i o danej jej obietnicy. W tem na wieży niedalekiego kościółka protestanckiego wybiła dwunasta. Car spostrzegł się, że do miejsca gdzie oczekiwała go żona, dwie godziny drogi. Zaambarasowany cokolwiek zwrócił się do świty, przeważnie składającej się z oficerów Niemców, z zapytaniem: „Kto z was panowie, zechce pojechać do Duderhofu i weźmie obowiązek zabawienia dam o tyle, iżby zapomniały o mojej nieakuratności.“ Oficerowie niemieccy w Moskwie nie wiele się różnią od oficerów 28. piechotnego pułku pewnej armii. Gdyby to jeszcze chodziło o przedstawienie psiej komedji, w której dowcip i rozum nie grają żadnej roli, wielu znalazłoby się ochotników; gdyby zresztą potrzeba było odegrać rolę błaznów, może by wszyscy pojechali, ale tu potrzeba było wielkiego sprytu i dowcipu, na które nie łatwo się zdobyć twardym łbom moskiewsko-niemieckich oficerów. Dlatego też wszyscy przytomni pospuszczali nosy i chowali się jedni za drugich.

— Ja przyjmuję na siebie ten obowiązek, Najjaśniejszy Panie! — odezwał się hr. Rzewuski — słynny przy dworze z nadzwyczajnej zdolności w opowiadaniu i z dowcipu swego.

— Siadaj więc na ten oto wózek kurjerski i jedź; powiesz damom, że za dwie godziny przybędę.

— Pozwól mnie Najj. Panie popatrzeć na swój zegarek.

Była godzina dwunasta. Rzewuski postawił swój zegarek na dziesiątą, i wkrótce zginął z oczu w tumanie pyłu, który otoczył wózek kurjerski. Znudzona i niekontenta caryca siedziała w odkrytym powozie, wyglądając w stronę, z której miał przybyć małżonek.

— Kurjer leci, rzekła jedna z dam otaczających, tam się coś stać musiało!

W tej chwili hr. Rzewuski, otrząsnąwszy się z pyłu, zbliżył się do powozu i witając carycę rzekł:

— Najjaśniejszy Pan raczył mię przysłać z uwiadomieniem, że przybędzie na naznaczoną godzinę.

— Jakto? Już dwunasta wybiła.

— Nie Najjaśniejsza Pani. W tej chwili tylko kwadrans po dziesiątej. Przed odjazdem postawiłem zegarek mój według zegarka cesarza.

— Wszyscy wyjęli swoje zegarki, i dziwiąc się postawili według zegarka Rzewuskiego. Caryca rozdąsana usunęła się w głąb pojazdu i zaczęła drzemać, ale sen nie przychodził.

Rzewuski stanął obok pojazdu i spoglądając na swoją Najjaśniejszą Panię, zaczął poziewać, starając się, aby postrzegła to caryca.

— Co to, pan jak widzę, nie wyspałeś się — rzekła doń z przycinkiem.

— Wybacz mnie, Najjaśniejsza Pani, już dwie nocy nie spałem; dzisiaj na manewrach, a wczoraj na tragicznem weselu, które mi na zawsze pozostanie w pamięci.

— Cóż to było za wesele? zapytała z ciekawości caryca.

— O! to długa historja, Najj. Pani, bo początek jej w 1849 r.

— Opowiedz nam ją pan; mamy jeszcze półtorej godziny czasu przed sobą.

— Z największą przyjemnością spełnię rozkaz Najjaśniejszej Pani, bo gdy człowiek mówi, nie czuje się tak zmęczonym. Przed węgierską wojną z pewnego wojskowego zakładu wyszedł na oficera syn mego wielkiego przyjaciela. Chłopiec był młody, przystojny, majętny; zakochał się w pannie, która mu była wzajemną, i prosił o jej rękę. Wtem wyszedł manifest o wojnie przeciwko Węgrom. Biedny chłopiec był w rozpaczy, nie wiedział co począć. Na wspólnej naradzie stanęło, że pojedzie do armii, a ślub nastąpi po skończonej kampanii. Po smutnem pożegnaniu młody oficer wyjechał ze stolicy i w parę tygodni był na granicy państwa, gdyż pułk jego wkroczył do Galicji. Już kilka potyczek stoczono szczęśliwie, już nadzieja bliskiego powrotu i szczęścia uśmiechała się młodzieńcowi, gdy wojska nasze stanęły pod Debreczynem, sławnym z ataku pułku muzułmańskiego na batalion honwedów. Węgrzy ustępowali, słabo się odstrzeliwując, wojska nasze w ślad za nimi postępowały, nie dając odpoczynku. Bohater mojej powieści był na przedzie ze strzelcami. Wtem kula jakaś rykoszetując, uderza go w twarz i powala bez życia. Nie mając czasu zajmować się zabitymi, wojska poszły naprzód, ale poczciwi mieszkańcy Debreczyna wyszli z miasta, ażeby nieść pomoc rannym swoim i wrogów swoich. Jeden z nich zbliżywszy się do oficera, spostrzegł, że kula uderzyła go w nos i osiadła wśród kości, nie dotknąwszy mózgu, i że ranny żył jeszcze. Położywszy go zatem na wóz, odwiózł do swego mieszkania. Rodzina cała zajęła się rannym, wezwano najlepszych lekarzy, młodość dokonała reszty. Oficer przyszedł do zdrowia, ale kuli wydobyć nie zdołano.

Oszpecony straszliwie, zmuszony nosić przepaskę przez twarz, ażeby nie straszyć swoją szpetnością, młody człowiek nie wiedział co ma począć, będąc przekonanym, że panna już go nie zechce za męża. Tymczasem polubiono go w domu jak syna. Gospodarz, bogaty handlarz świń, zrobił mu propozycję wstąpić do handlu i pracować u niego. Propozycja była dogodną, bo obiecywała zabezpieczyć przyszłość; do kraju, w którym go uważano za zmarłego, wracać już nie chciał, bo nie mając fortuny, nie wiedział co tam pocznie. Propozycję więc gospodarza przyjął z wdzięcznością. Wkrótce zdolność jego do handlu, uczciwość, akuratność uzyskały mu zupełne zaufanie kupca.

Po kilku latach pobytu, kupiec raz rzekł do niego:

— Jesteś już dzisiaj obywatelem kraju naszego, chcę ci zrobić propozycję. Z paszportem, który ci dostanę, jedź do Petersburga i tam, znając język, wejdź w stosunki z kupcami win. Jeżeli in-

ongi wspólność dynastji, zażądały wcielenia Polski do Węgier? My nie możemy sobie wyobrazić żadnej czeskiej rzeczypospolitej (*Gemeinwesen*) bez Szlązka. Prawne stosunki Szlązka do Czech nie ustały nigdy. Możemy bardzo dobrze koordynować pojęcia „państwa“ i „rzeczypospolitej“ (*Reich und Staat*); pod względem ostatniem Szlązk należy do Czech, przez państwo zaś byłby związany z Galicją. Radzilibyśmy politykom cieszyńskim, aby się rozpatrzyli w historji naszej oiczyzny, dla zapoznania się z wzajemnemi stosunkami, łączącemi nas z rzecząpospolitą czeską.

„Szanujemy dążności galicyjskie i życzymy im pomyślności, bo ich zwycięztwo jest i dla nas zwycięztwem. Ale my Szlązacy nigdy nie będziemy mogli dopuścić, ażeby interes nasz wiązać z rzecząpospolitą, z którą tylko ze względu na postęp ogólny, byt narodowy i związku państwowego sympatyzujemy. Jeżeliśmy przez wieki dzielili z Czechami dolę i niedolę, to dzisiaj tem więcej pragnąć tego musimy ze względów prawno-politycznych i e k o n o m i c z n y c h. Różnią się także istotnie stosunki społeczne Galicji a Szlązka, co każdy przyzna, kto mógł badać oba te kraje. Ze względów społecznych będziemy dążyli tylko do łączności z rzeczypospolitą, której stosunki kultury są te same co nasze.

„Dla uniknienia nieporozumień powiemy też w końcu kilka słów o obecnem stanowisku Szlązka wobec Przedlitawizmu. Niemiecka ludność Szlązka bynajmniej nie jest wrogą federalizmowi. Wiedeńskie zasady rządowe stały się u nas tak samo niemożliwemi, jak w Czechach. Szlązacy nie zapomnieli ciosów, które im zgotowała wiedeńska interpretacja „idei państwowej“. Ruina ekonomiczna i wewnętrzne zamieszki, tem mocniej biją nam w oczy, ile że w sąsiednim krajn pruskim widzieć możemy jak najczynniejsze życie na wszystkich polach ekonomii społecznej. Sejm szlązki w swoim składzie obecnym, z wszystkiemi swemi frazesami liberalnemi, nie jest w naszych oczach wyrazem opinii publiczuej, bo byt swój zawdziecza apatji ludności w czasie wyborów w r. 1867. Jużcić jeszcze się tu niezupełnie wyklarowały pojęcia co do federalizmu, ale przyjmą go z ochotą, ile że już dzisiaj łatwo poznać się daje powszechnie znaczne wytrzeźwienie. I chcielibyśmy też zwrócić uwagę naszych przyjaciół cieszyńskich przedewszystkiem na to, ażeby opinię publiczną kierowali przeciw tym reprezentantom, którzy z nią w najjaskrawszej są sprzeczności. Jużcić musieliby zarzucić swoje polsko-szlązkie dążności uuionistyczne, temi bowiem budzą niedowierzanie.

„Pragniemy, aby te wyrazy znalazły niejakie względy w Cieszynie i we Lwowie, zwłaszcza gdy są one otwartem i prawdziwem odbiciem opinii publicznej na Szlązku.“

Z przyjaciółmi i przeciwnikami naszymi lubimy stać na czysto. Przykro to nieraz, naraża na zarzuty, jakie naszej gazecie robili między innemi Czesi, ale jest przynajmniej uczciwie i w końcu korzyść nie minie. Wykazywaliśmy, że Galicja nie może w monarchii Austrjacko-węgierskiej zająć tego samego stanowiska co Czechy, że nieskończenie przeważna większość Galicji jest federacji, jakiej żądali zrazu Czesi, przeciwną — skonstatowaliśmy tem tylko fakta, a wzięto nam to za nieprzychylność dla Czech. Dzisiaj zmieniły się zapatrywania Czechów, zmieniły się też stosunki Galicji i przybliżenie stało się możliwem. I to skonstatowaliśmy, a z nieobłudną radością notujemy wszystkie fakta i okoliczności, które to zbliżenie szczerem, na istotnym interesie opartem uczynić mogą.

Nasza pozycja nie pogorszyła się, ale i nie polepszyła się Czech pozycja. Dlaczego jednak Czesi w takiej chwili podnoszą rzecz, która ani dzisiaj, ani może jutro nie może być prawnopolitycznie rozstrzygniętą, a którą Bóg rozstrzygnął dawno, która jednak klin między nas wbić musi — tego nie pojmujemy. Dlaczego Czesi odrzucają rozmyślnie nasze sympatje praktyczne, abyśmy mieli dla nich tylko owe idealne sympatje, które musimy mieć dla nich, jako narodu pobratymczego, nieszczęśliwego?

Politik może być przekonaną, że jeśli Czechom drodzy są bracia ich na Szlązku, ich los przyszły, to niemniej są nam drodzy i nasi bracia polscy na Szlązku. I jeśli Czesi opierają swoją uczucia na prawach, przez wojny i ludzi pisanych, to my je opieramy na prawach, przez naturę i Boga pisanych. Tu wszystko jedno, czy do polskiego Szlązka roszczą sobie na podstawie prawno-politycznej pretensję Czesi, Niemcy czy Chińczycy — ale Polacy pozostaną Polakami i ludźmi na Szlązku, i jako takim praw ich wrodzonych zmazać nie może żaden kontrakt, choćby najuroczystszy. Jeżeli Czesi na mocy praw korony czeskiej żądają dla siebie Szlązka, to dlaczegoż pretensję sobie roszczą, a nie do Prus, gdzie przeważna leży część Szlązka?

Ale sądziłby kto, że Polacy szlązcy dobijają się oderwania od Szlązka, a Polacy galicyjscy w tem ich popierają? Bynajmniej! Polacy szlązcy żądają autonomii szkolnej, praw języka swego w życiu publiczno-państwowem; tych praw centraliści im odmawiają, tych wołań Polaków szlązkich Czesi nie popierają — i oto treść „powiedzeń“ na mityngu sibickim. Do kogoż się odezwą w udręczeniu, jeśli nie do nas? Czyim obowiązkiem jest podać im rękę pomocną? Juścić przedewszystkiem naszym, nawet wtedy, gdyby Czesi, jako udzielni panowie Szlązka, lennikom swoim nie odmawiali pomocy. Otóż te pragnienia polskie na Szlązku *Politik* nazywa pogardliwie „dążnościami cieszyńskiemi; te szlachetne dążności denuncjuje jako związek z rządem.

Politik wytłacza osobno Polaków szlązkich jako ludność zaledwie kilkotysięczną, a przeciwstawia im Czechów razem z Niemcami w łącznej sumie prawie półmilionowej. Dlaczego *Politik* nie poda liczby ludności czeskiej na Szlązku, mianowicie w dzielnicy Cieszyńskiej, o którą właśnie tylko chodzi? *Politik* przeciwstawia nawet naszym braciom na Szlązku Niemców i Czechów tamtejszych jako jedną złączonych polityką. Tu przychodzimy do właściwego powodu całego lamentu czesko-szlązkiego. W zeszłym tygodniu umieściliśmy z *Gwiazdki Cieszyńskiej* korespondencję, donoszącą, że w pewnej wsi polskiej, gdzie założono szkołę czeską, Rada gminna, ożywiona duchem, który powiał od mityngu sibickiego, zaprotestowała przeciw szkole czeskiej, żądając polskiej. To oburzyło i Czechów i Niemców — i oto widzimy, że tam, gdzie przeciw Polakom trzeba wystąpić, tam Czesi gotowi łączyć się z — Niemcami. I oto pogardliwe nazwy „kult polski“ — „agitatorowie cieszyńscy“ — oto dlaczego „ze względów społecznych“ Czesi potępiają narodowe dążności polskie na Szlązku w imię kultury.“ Wszak to ta sama broń, którą wojują Niemcy i przeciw Polakom i Czechom!

Czesi nie pojmują Czech bez Szlązka — choć pojmują je bez zabranego przez Prusy Szlązka. Polacy Szlązcy zaś nie pojmują życia bez swego języka w szkole i w życiu publicznem. Czyż inaczej pojmują je Czesi? Niech nam odpowiedzą.

Nie podnosimy dalej fatalnej myłki czeskiego Szlązaka, jakoby Szlązk tylko chwilowo (*efemerisch*) należał do Polski i tym podobnych nonsensów. Wskazujemy tylko Czechom na okoliczność ważniejszą jeszcze dla nich, jak pewne „dążności polsko-szlązkie“ — „cieszyńskie“.

Czy może ten przemawiać w interesie prawno-politycznym, opartym na historji, kto taki interes neguje u obcych? Wszakże Czesi i podbudzali i podbudzają przeciw prawom korony św. Szczepana Rusinów węgierskich, Kroatów, Serbów, Rumunów, podbudzali i podbudzają przeciw Austrji Ilirczyków. Nie mają zatem prawa wołać na gwałt, jeżeliby tej broni, specyficznie czeskiej, użył kto inny przeciw Czechom. Ale tu nawet o to nie chodzi, bo Polacy szlązcy żądają dla siebie tylko praw narodowych, a nie prawno-politycznych.

Czesi nie mają prawa podnosić takich głosów, bo nie mają powodu, a jeżeliby sobie komponowali nadal takie powody, jeżeliby podobnie występywali przeciw naszej braci, nieszczęśliwej od czasu, jak ją oderwano od pnia rodzimego, a jednak na duchu nieupadłej, to stracą tę nawet resztę sympatji, jaką między ludami Austrji posiadają.

Niech Czesi pomną, że upadły w ostatnich dniach czterech nawet te sympatje, jakie po liście Riegera zyskali byli we Węgrzech. Odezwa do narodu czeskiego wywołała w Węgrzech nieufność do Czechów, podobno większą jeszcze, jak była przed nowym zwrotem Czechów wobec Węgier, wyrażonym w liście dr. Riegera.

Nie przepisywaliśmy nigdy Czechom ich roli — ale musimy wyrazić nasze ubolewanie nad polityką czeską, która ich ograniczy na smutnej sympatji Moskwy i niebezpiecznej Prus.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Telegram z Pragi donosi, że udało się tam wyśledzić pośredników, którzy *Pokrokowi* udzielali tajemnych okólników, namiestnictwa.

Magyar Ujsag przemawia za założeniem węgierskiego banku notowego. W smutnem położeniu byłyby Węgry, gdyby nie mogły swoich finansów wyemancypować z pod wpływu wiedeńskich stosunków pieniężnych. Węgry nie mają nic wspólnego z przywilejami banku narodowego w Wiedniu, tem mniej, ile że bank ten nie uczynił zadość nawet tym zobowiązaniom, które miał od rządu absolutnego.

Korespondent *Pressy* z Berna pisze między innemi: „Doniosłem niedawno, że chcą tu na każdy sposób odbyć dnia 26. bm. mityng konstytncyjny, a głównie Morawa północna mocno jest zaprzątnięta tym projektem. Fakt ten muszę dziś potwierdzić z tym dodatkiem, że sama stolica Morawy, Berno, zachowuje się zupełnie biernie wobec tej sprawy. Ponieważ bardzo trudno o firmę dlatego mityngu, przywódzcy niemiecko-liberalni bowiem nie okazują tu wiele odwagi cywilnej, chcą go więc urządzić bezimiennie. Wielu członków komitetu urządzającego wystąpiło właśnie, a na każdem posiedzeniu pokazują się jakieś trudności, jakieś obawy ze strony ludzi niepowołanych. Jedni twierdzą, że sam rząd życzy sobie tego mityngu, że zatem takowy nie będzie popularny, lepiej go więc zaniechać zupełnie; inni sądzą, że rząd jest mu wprost przeciwny, więc dać mu pokój — ktoś trzeci nareszcie powiada, że bezpotrzebnie tylko drażnionoby nim Czechów, a są i tacy, którzy przewidują bijatykę na wielką skalę przy sposobności mityngu. Taka jest nieporadność, takie zamięszanie naszych liberałów. Rzuca to szczególniejsze światło na nasze stosunki.“

Przytaczamy tu ustęp z mowy p. Hormuzakiego, przewodniczącego sejmu bukowińskiego, wypowiedzianej na zagajenie tegoż sejmu dnia 9. b. m., w którym szanowny i wiernokonstytucyjny Rumun niemiecki uderzył na antikonstytucyjne dążności opozycji krajowej. „Dwie możne prowincje — powiada p. Hormuzaki — przejęte są takiemi dążnościami, jedna z zachowaniem drogi ustaw, druga mimo tej drogi, jedna z uznaniem wspólnej podstawy prawnej, druga bez tego uznania. W skutek tego jedna otrzymała odpowiedź bezwarunkowo niemą, druga surowo-zbrojną. Mimo to niespokojne fale zawsze jeszcze biją wysoko, i pędzą nawę państwa w ruch mniej lub więcej chwiejny. Gdyby im się udało przywieść do skutku zamierzony zwrot lub przynajmniej widoczne zboczenie z torów konstytucji grudniowej, to byłoby to fatalniejszym krokiem wstecznym, niż wszystkie poprzedzające, pod względem ostatecznego skonsolidowania. Byłoby to rozplątywaniem bez słusznego powodu na wzór Penelopy tej organicznej tkanki, nad którą przez dwadzieścia lat pracowano z wielkim mozołem; byłoby to nietylko naruszaniem i osłabianiem wiary w możność trwałego ukształtowania Austrji, jak się to działo dotychczas, lecz zupełnem zniszczeniem takowej; byłoby to wyzuwaniem z odwagi i patrjotyzmu, obejmującego całe państwo, a natomiast otwieraniem wrót bezwzględnemu egoizmewi prowincjonalnemu; słowem, byłoby to lekkomyślnem stawieniem na kartę przyszłości państwa. Jeśli bowiem jaki ustrój gminny w duchu jego obywateli jest moralnie osądzony i potępiony, natenczas jest takowy także oddany na pastwę nieuniknionego zniszczenia fizycznego.

„Te myśli przewodniczą większości ludów austrjackich w obstawaniu przy konieczności i zbawienności zasadniczych ustaw konstytucyjnych, które na każdy sposób chcą utrzymać.“

Niemcy. Dzienniki niemieckie donosiły niedawno o rokowaniach, toczących się między Hesją a Prusami względem roszczonego sobie przez Prusy prawa własności Moguncji. Wiadomości tej zaprzeczono. A przecież ma być prawdą, że Prusy postawiły rządowi heskiemu alternatywę, by także z Hesją nadreńską przystąpił do Związku północno-niemieckiego, przez co kwestja byłaby sama przez się rozwiązaną, lub też ażeby odstąpił Prusom formalnie bez wszelkiego innego wynagrodzenia Moguncję z okręgiem. Propozycja ta godzi w dawną, ulubioną myśl wielkiego księcia Heskiego, którzyby rad ujrzeć wszystkie kraje heskie połączone w swym ręku. Pomysł byłby wcale niezłym, ponieważ landgrafowstwo Hessen-Homburg co najmniej zrównoważyłoby wartość Moguncji. Jak daleko postąpiły już rokowania te, trudno dzisiaj orzec, pewnem jest jednak, iż takowe toczą się bardzo gorliwie. Tymczasem, jak donoszą, Prusy czynią tajemne przygotowania do swoich planów, a twierdza moguncka napełnia się materjałem wojennym.

Nie możemy wstrzymać się, by nie wspomnąć tu dwóch korespondencyj, szczególniejsze rzucających światło na politykę pruską. Do *Augs. Allg. Ztg.*, piszą z Berlina, że hr. Bismark chce do ostatnich konsekwencyj doprowadzić swoje postanowienie zerwania wszelkiej dalszej korespondencji z dworem wiedeńskim, ażeby tym sposobem odjąć mu sposobność ogłaszania depesz pruskich w księdze czerwonej. Wstrzymujemy się od wszelkich komentarzy co do tej wiadomości.

Nie mniej godnem jest nadmienienia, co piszą, także z Berlina, pod znakiem urzędowym, do *Schles. Ztg.*: „Nie może ujść uwagii niczyjej, kto tylko czytał sprawozdania, z obecnego pobytu króla, a mianowicie z jego mowy podczas bankietu, danego przez stany krajowe, że nasz sędziwy monarcha znajduje się w podniosłem usposobieniu, jakiego niedostrzegano w nim od czasu dni zwycięzkich i uroczystych w roku 1866, i kto tylko może patrzyć na nasze wewnętrzne stosunki polityczne, pojmie łatwo, jakie ma król powody takiego usposobienia w Szczecinie, gdzie widzi niezrównaną armię, wierny lud i syna, któremu kiedyś z pełną ufnością będzie mógł powierzyć berło kraju, który on powiększył w stopniu wyższym niż którykolwiek z jego poprzedników. Przyczynia się do tego nie mało r z u t o k a n a d z i s i e j s z y s t a n F r a n c j i, gdzie wszystkie umysły są zaniepokojone, i nikt powiedzieć nie może, co się stanie, kiedy cesarz Napoleon zamknie powieki; mało bowiem jest takich, którzy wierzą w utrzymanie się dynastji po jego śmierci, gdyby takowa nastąpiła przed dojściem do pełnoletności jego syna, mało też jest wierzących w tak długie życie cesarza. My jednak w Prusiech winniśmy być wdzięczni losom, iż właśnie w takich czasach, wypadkami brzemiennych, kiedy z każdą chwilą nastąpić może coraz to większa krizis, Prusy stoją silniejsze niż kiedykolwiek, i że będą mogły przy piewszej sposobności dokonać dzieła zjednoczenia Niemiec.“

Słowa te, zarówno wyraźnie jak śmiało dowodzą, powiada *Neue fr. Presse*, że Prusy nietylko, że pokładają wielkie nadzieje w śmierci Napoleona, która prędzej czy później nastąpić musi, lecz zamyślają dobrze wyzyskać słabość zchorzałego cesarza. Już odzywają się głosy o przystąpieniu tego to owego państwa Południowo-niemieckiego do Związku Północno-niemieckiego, a rokowania co do tego są już nawet w toku. Sposób, w jaki wystylizowano telegraficzne zaprzeczenie z Monachium, wcale głosom tym nie zaprzeczył. Zaprzeczono tylko, że układy względem przystąpienia Bawarii i Badeniu do Związku Północno-niemieckiego n i e s ą b l i z k i e z a w a r c i a, nie zaś, że toczą się rokowania o nie. Na konferencji dyplomatycznej w Heidelbergu miano istotnie mówić o rozwiązaniu Związku Północno-niemieckiego. Narodowo-liberalny *Mannheimer Journal* oświadcza nawet, że w mowie będąca pogadanka dyplomatyczna miała za przedmiot sobór powszechuy i pokój pragski, i że poglądy trzech ministrów zgodziły się w tem: że traktat pragski w niczem nie ogranicza pełnego uprawnienia państw Południowo-niemieckich, łączenia się najściślejszego pod względem narodowym ze Związkiem Północno-niemieckim. Według tego więc wiadomość o toczących się rokowaniach w tej sprawie zyskuje na wiarogodności.

Francja. Cesarz Napoleon jak donoszą telegramy po dwakroć już odwidzał Paryż ażeby dać oczywisty dowód o polepszeniu swego zdrowia a tem samem położyć tamę popłochowi powszechnemu. W skntek tego poprawiają się znów zachwiane stosunki giełdowe.

Uspokojenie w sytuacji objawia się niemniej także w odroczeniu terminu zebrania się Ciała prawodawczego. Niedawno bowiem jeszcze nawet urzędowe organa jak *Public* zapowiadały rychłe zwołanie Izby francuskiej. Jak donoszą, nastąpi to dopiero w połowie listopada.

Korespondent paryski *Köln. Ztg* pisze: „Skoro tylko cesarz będzie mógł już pracować swobodnie, zajmie się przedewszystkiem kwestją osobistości ministrów i prefektów. Bez stanowczej zmiany tych dwóch sfer nie poważy się cesarz zwołać Ciała prawodawczego. Z wyjątkiem organów triumwiratu pp. Rouhera, Lavaletta i Forcada, którzy zawsze jeszcze mają nadzieję wyłącznego opanowania tek ministerjalnych, dzienniki wszystkich odcieni przemawiają bardzo gorliwie za rękojmią rzeczywistą, że reformy konstytucyjne będą dokonane, a między innemi żądają przedewszystkiem liberalnego gabinetu, potem puryfikacji prefektur i nakoniec nowych zarządzeń co do rejencji. Forcade chce poświęcić pół tuzina prefektów, a nawet cały tuzin, byle tylko wyratować resztę, w ogóle bowiem dzisiejszem hasłem rządowem jest: „Czas zyskany, wszystko zyskane!“ Dla tego to zwyciężyło także odwleczenie terminu zwołania Izby. I cesarzowi nie spieszy się wcale w tej sprawie, ma bowiem jeszcze wiele czasu do namysłu — do listopada“.

Wschód. Według *Patrie*, ks. Karol rumuński oczekiwany jest w drugiej połowie bieżącego miesiąca w Paryżu. *Franc. Corresp.* dowiaduje się, że książę z Paryża uda się do portów w Brukseli, Haadze i Kopenhadze. Przebąkują też znów o dawniejszym projekcie ożenienia księcia z księżniczką duńską, Tyrą.

Korespondent konstantynopolitański *Aug. Allg. Ztg.* wyszczególnia warunki, przez sułtana postawione wicekrólowi egipskiemu: 1) Stan czynny armii egipskiej ma być zredukowany na 18.000 żołnierzy; 2) Zamówione w Europie odtylcówki i odstawione już do Egiptu, jako też nowe pancerniki egipskie mają być oddane Wysokiej Porcie; 3) Budżet egipski ma być na przyszłość corocznie przedkładany sułtanowi do potwierdzenia; 4) Wicekról nie powinien na przyszłość prowadzić żadnych rokowań z mocarstwami europejskiemi, chyba za pośrednictwem posłów sułtańskich; 5) Wicekról nie może na przyszłość zawierać układów o pożyczkę bez zezwolenia sułtana; 6) Tansimat ma być rzeczywiście przeprowadzonym w Egipcie; 7) Wicekról powinien zredukować podatki do takiej wysokości, jaką zastał przy obejmowaniu rządów; 8) Wicekról nie może na przyszłość nikogo skazywać na śmierć, na wygnanie, lub utratę mienia, bez zezwolenia sułtana; 9) Umundurowanie armii egipskiej powinno być takie same jak wojsk sułtańskich.

Nie wiadomo jeszcze, jak warunki te zostały przyjęte w Kairze. Zdaje się jednak, że wicekról obawia się akcji tureckiej na rzecz Halima-baszy i Mustafy-Fazyla, w skutek czego zbroi się na wielką skalę.

---

teres pójdzie dobrze, wezmę cię do współki. Młodzieniec oczywiście zgodził się natychmiast, bo pragnął obaczyć te miejsca, gdzie się urodził, odwidzić grób rodziców, którzy zmarli zaraz po jego wyjeździe, spojrzeć na dom, gdzie odebrał wychowanie, spojrzeć choć z daleka na tę, którą kochał ciągle bez żadnej nadziei.

W parę tygodni potem mój bohater był już w Petersburgu. Interes handlowy poszedł mu nadzwyczaj dobrze, bo otrzymał mnóstwo zamówień na tokajskie wino, które wtedy było bardzo w modzie. Rana na twarzy tak go była zmieniła, tak zeszpeciła, że nikt ze znajomych poznać go nie mógł, a odkrywać się przed nikim nie chciał, ażeby mu nie wytoczono procesu za przemieszkiwanie za granicą bez paszportu i nie osadzono w cytadeli. Jednak nie zaniedbał prawie codziennie przejść choć raz mimo okien domu, w którym mieszkała jego narzeczona, w nadziei, że ją obaczy choć z daleka.

Dnia jednego ujrzał ją siedzącą u okna; coś szyła. Twarz jej nie zmieniła się, lecz bardzo posmutniała. Długo wpatrywał się młodzieniec w ubóstwiane rysy, przenosząc się myślą w szczęśliwsze czasy, tak że nawet nie zauważał, że i ona patrzy na niego. Potem nasunął kapelusz na oczy, bo mu łzy płynęły i poszedł szybkim krokiem do domu.

Tymczasem panna, poznawszy go z oczu, z czoła, z włosów, posłała służącą, ażeby poszła w ślad za nim i dowiedziała się gdzie mieszka i jak się nazywa. Dopytać się o człowieka, noszącego przepaskę na twarzy, nie było tak trudno. W parę godzin, gdy zadumany siedział, myśląc o wyjeździe, przyniesiono mu liscik naperfumowany, pisany ręką jego narzeczonej: „Jeżeli mię oczy i serce nie mylą, ten którego kochałam nadewszystko, żyje i kocha mnie jeszcze. Oczekuję go u siebie z niecierpliwością.“ List ten i uszczęśliwił go i zasmucił, bo obaczył, że kilka lat ubiegłych nie zmieniły uczuć jego narzeczonej: ale jak się jej pokazać z okropną raną, oszpeconemu, kalece! Siadł więc natychmiast i napisał, co go powstrzymuje rzucić się jej do nóg i powiedzieć jak dawniej, że ją kocha.

W kilka minut otrzymał drugi list. Panna mówiła mu o przeszłej miłości, opartej na szacunku, a nie na ładnej tylko twarzy, zaklinając, go aby przybył natychmiast, i upewniając, że rana, otrzymana na polu bitwy, robi go piękniejszym w jej oczach. Pojmiesz, Najjaśniejsza Pani, jak spieszył spełnić jej życzenie. Panna była pełnoletnią, rodzice jej umarli, a więc mogła rozporządzać sercem swojem i ręką swobodnie. Stanęło więc na tem, że się z nią ożeni i wyjadą razem do Węgier. Ślub naznaczony był za tydzień. Mnie, przyjacielowi ojca swego, zwierzył się jedynie i prosił na świadka przy ślubie, który tak się skończył tragicznie...

— Lecz, Najjaśniejsza Pani, rzekł Rzewuski, cesarz z wojskiem nadciąga, skończę opowiadanie moje później.

W samej rzeczy, jak trąba doniosły głos Mikołaja, dolatywał do uszu carycy:

— Pierwszy batalion przeobrażeńskiego pułku na linię, czoła kolumn batalionnych na linię!

— Zostań pan tutaj jeszcze i skończ choć w krótkości opowiadanie, rzekła mu rozciekawiona Niemka.

— Lecz Najjaśniejsza Pani, ja muszę spieszyć do cesarza z raportem, iż spełniłem rozkaz jego.

— Pozostań pan, i kończ; ja pana uniewinnię. Cóż się stało na weselu?

— Wczoraj, Najjaśniejsza Pani, młoda para przybyła do cerkwi. Panna młoda prosiła narzeczonego, ażeby zrzucił przepaskę i nie wstydził się rany. Biedny spełnił jej życzenie nie przewidując, że to będzie źródłem jego nieszczęścia. Przytomnym przy ślubie byłem ja i mój stary rządca tylko. Wszedł pop z djaczkami i spiewakami, i zaczęła się ceremonia. Gdy nastąpiła chwila zaślubin przed ołtarzem, podano im świece zapalone do rąk. Najjaśniejsza Pani wie, że światło drażniąc siatkę nerwową oczu i pobudza do kichania. Pan młody kichnął, i kula z kości wypadła.

— I cóż się stało? rzekła carowa z ciekawością.

— Cesarz potrzebuje pana hrabiego, rzekł adjutant przybyły.

— Natychmiast! — Najjaśniejsza Pani, kula wylatując zabiła narzeczoną jego na miejscu.

Ale Niemka zamiast zaśmiać się z żartu, który skrócił jej nudę, rozgniewała się okropnie i do końca życia nie mogła darować Rzewuskiemu tej kuli. Mikołaj zaś tak się śmiał serdecznie, tak był zadowolony ze swego posłańca, że mianował go jenerał-adjutantem. Tak zrobił karjerę hr. Rzewuski.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Nadzwyczajne posiedzenie poświęciła nasza Rada miejska sprawie uchylenia skutków szkodliwej ustawy wyborczej. Referował radny Aleksander Jasiński (notarjusz), i postawił wniosek: 1) Wnieść na ręce jedynego na teraz posła z miasta Lwowa do sejmu bezzwłocznie petycję o zawieszenie, a ewentualnie zmianę fatalnego §. 11. ordynacji wyborczej, a przywrócenie na razie mocy obowiązującej dla prawa wyborczego z roku 1861 dla miasta Lwowa; podać natychmiast prośbę do namiestnictwa o wstrzymanie rozpisanych wyborów poselskich z m. Lwowa aż do czasu uzyskania zmiany rzeczonego §fu; 3) prosić zarazem sejmu o poparcie tego żądania u rządu; 4) do wygotowania petycji wybrać komisję z trzech radnych.

Po niedługiej, bardziej formalnej rozprawie, przyjęto jednogłośnie wszystkie wnioski z poprawką Hönigsmanna do drugiego, aby jednocześnie o wstrzymanin wyborów podać także do ministerstwa.

Wild żądał, aby petycja do sejmu nie zawierała jedynie żądania uchylenia wspomnianego §fu 11., dla samego Lwowa ale dla wszystkich miast, mających osobne statuta. Wniosek ten jednak cofnął później.

Do komisji wezwani zostali oprócz sprawozdawcy pp. Hönigsmann i Wild, i dziś o godz. 11. zrana ułatwili się ze swojem zadaniem, tak że petycja do sejmu jutro zaraz będzie mogła być podaną.

Zgromadzenie radnych było nadzwyczaj liczne i niedługo czekano na komplet; pozbawienie 5000 wyborców prawa głosowania przy wyborach poselskich, ta niesłychana krzywda, wszystkim mocno zaciężyła na sercu.

Kronika.

— **Mianowania.** Cesarz zatwierdził wybór pana Wincentego Petrowicza, właściciela dóbr Przybówka, na prezesa, a p. Aleksandra Morbitzera, dzierzawcy dóbr w Szerzynach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej jasielskiej.

Szef c. k. namiestnictwa mianował Alojzego Lipińskiego, praktykanta przy oddziale rachunkowym c. k. namiestnictwa, oficjałem III. klasy przy wspomnianym oddziale.

— **Nagroda za uratowanie życia.** Prezydjum namiestnictwa przyznało Hilaremu Łotockiemu, mielnikowi z Trybuchowiec przepisaną nagrodę w kwocie 26 złr. 25 c. za wyratowanie z narażeniem własnego życia Icka Tepera, gdy tenże dnia 26. lipca b. r. tonął w stawie. Podobną nagrodę przyznano Stanisławowi Drążkiewiczowi, majstrowi stolarskiemu z Krakowa, który d. 30. maja b. r. wyratował z narażeniem własnego życia chłopca, nieznajomego z nazwiska, tonącego w Wiśle.

— **Ze soboty na niedzielę** nieujęci dotąd złodzieje rozbili i wypróżnili sklepik i trafikę na przedmieściu „Za murowanym mostem."

— **Jasło.** Książę marszałek sejmu raczył na adres, przesłany mu ze strony Wydziału powiatowego jasielskiego, na ręce prezesa tejże Rady następną dać odpowiedź:

„Wielmożny Panie! Pochlebne dla mnie pismo Wydziału powiatowego z dnia 30. lipca b. r. zdaje się dowodzić, że panowie uznając moje postępowanie i oceniając je tak łaskawie, uznajecie zarazem przekonania, które to postępowanie spowodowały. Otóż, jak to już niejednokrotnie miałem sposobność wyrazić, podałem się do dymisji dlatego, że czułem obowiązek wskazania, jak dalece żądania kraju naszego, wyrażone w zasadach rezolucji sejmowej, uwzględnienia niezbędnie wymagają; a powtóre dlatego, że obowiązani walczyć o te zasady z całą wytrwałością i godnością, powinniśmy pozostać na drodze legalnej wobec dzisiejszych stosunków, dla dobra kraju i narodu naszego jedynie możliwej. Moje podanie się do dymisji było krokiem legalnym, i jak sądzę, było zarazem stanowczem oświadczeniem, że trzymając się tej drogi, nie odstąpię nigdy od zasad, w rezolucji wypowiedzianych. Chciejcie panowie wierzyć, że jedno i drugie jest mojem najgłębszem przekonaniem, i chciejcie przyjąć moje serdeczne podziękowanie za pismo, w którem tak pochlebnie o mnie raczyliście się wyrazić.

„Upraszając WM. Pana o zawiadomienie o tem szanownego Wydziału jasielskiego, proszę zarazem o przyjęcie wyrazów mego prawdziwego szacunku. *L. Sapieha* w. r. Lwów dnia 31. sierpnia 1869."

— **Stryj** dnia 9. września. Odbyło się w sali radnej miejskiej posiedzenie Towarzystwa pedagogicznego, na którem nauczyciel tutejszej szkoły normalnej, pan Wajmann miał odczyt: O celach Towarzystwa pedagogicznego, o postępie szkół ludowych, o stanie nauczycieli ludowych. — Zakończył prelegent moralną powiastką i hasłem dla nauczycieli: Jedność, zgoda i miłość braterska, własne wykształcenie się i ogólna oświata. Odczyt ten, jako do każdego przekonania trafiający, publiczność i członkowie Towarzystwa bardzo mile przyjęli.

Potem nastąpił odczyt pana nauczyciela Dobrowskiego o stylistyce. Lecz się nie powiódł, gdyż zniecierpliwieni słuchacze przerwali mu w połowie wykładu.

Student z 3ciej realnej klasy Zaruta, syn respicjenta, wziął od ojca strzelbę, i chciał ją nabijać, a że na kominku była kapsla i kurek odciągnięty, więc nabijając, kurek spuścił, strzelba wystrzeliła i trafił siebie w podgardziel i w oko tak, że padł na ziemię. Przywołani lekarze nie obiecują życia, ponieważ mózg jest nadwerężony.

— **Gorlice.** Dnia 11. bm. odbyło się poświęcenie domu, dla szkoły głównej przeznaczonego. Młodzież szkolna ze światłem wstąpiła do świątyni na nabożeństwo, przed którem odśpiewano *Veni Creator*. Po nabożeństwie udał się miejscowy proboszcz ks. Żabicki, do domu na szkołę przeznaczonego dla poświęcenia. Spełniwszy tu akt poświęcenia w krótkich słowach wezwał z naciskiem do posyłania dzieci do szkoły, aby na przyszłość czytelnia liczniejszym zasiąść mogła zastępem, a burmistrz, p. Rudler, wziąwszy klucze, z krótką również przemową oddał je dyrektorowi szkoły, który je swoim współpracownikom stopniowo wręczał. Potem przemawiał nauczyciel miejscowy p. Przybyłko, w imieniu swoim i młodzieży na dowód wdzięczności dla Rady miejskiej:

„Szanowni panowie! Z poświęceniem domu tego otwieramy rok szkolny, a tydzień temu, jak sprowadziliśmy młodzież po pierwszy raz do budynku własnego po tylu latach tułactwa w niewygodzie po domach prywatnych umieszczonych klasach.

„Widzę więc, że szanowni panowie, którzy przedewszystkiem do tego dążyli celu, i w tem swych opieszałych poprzedników zawstydzili, pojmując bowiem dobrze znaczenie szkoły, żadnych nie szczędzili starań, któreby do tego dążyły, aby szkole miejscowej już raz odpowiedni nadać mogli lokal. Tym więc panom z chlubą przyznać muszę, że pojmujecie to wyraźnie, iż szkoła jest kolebką wychowania, jest fundamentem charakterów przyszłych obywateli kraju.

„Nam w udziale dostała się ta misja, którą spełniać mamy — a jak z jednej strony w tym względzie wobec Boga, kraju i was obywatele, straszna cięży na nas odpowiedzialność za powierzoną nam młodzież, tak z drugiej strony dumni być musimy z tego, gdy otrzymujemy takie miejsce, gdzie dobra chęć obywateli, wszelką dla szkoły pała życzliwością, szanuje w nas prawdziwych opiekunów oświaty i oddaje wdzięcznie szacunek tym, którzy dla wychowania jej ukochanej dziatwy tyle trudów ponosimy, przez co nam jedynie bieg do mety powołania ułatwiają.

„Wy, zacni obywatele, możecie służyć za wzór innym; wy mówię, którzy gotowością ofiar muzę oświaty oddaliście na użytek najpiękniejszy.

„Czyż może być piękniejszy pomnik, nad pomnik zbudowany wam w sercach wdzięcznej za naukę młodzieży?

„Czyż możecie mieć panowie korzystniejszy procent za włożony w ten dom szkolny kapitał, nad procent opłacony wiarą przodków naszych, nad procent opłacony cnotą i miłością kraju przez przyszłą generację, tu fundamenta swej dalszej wiary zakładającą.

„Myślę, że spełniliście panowie to, na co tylko najszlachetniejsi ludzie kiedykolwiek zdobyć się mogli.

„Cześć wam! Cześć grodowi temu! Dzięki nasze i dzięki młodzieży, której przewodniczymy, niech wam towarzyszą aż do grobu, a Bóg Najwyższy niech was hojnością łask swych za wszelkie dobro dla szkoły poniesione, stokrotnie wynagrodzi."

W końcu odśpiewała młodzież polonezem wiersz tej treści:

Dzięki niesie orszak mały,
Gorliczanom w dzień radośny,
Za dom szkolny tak wspaniały,
Dla oświaty — życia wiosny.

A huczne wiwaty na cześć promotorów, zagłuszyły salę szkolną.

— Z różnych stron dochodzą mnię wiadomości, iż po mieście krążą listy w mojem imieniu pisane, wzywające do wspierania nieznanych mi zupełnie ludzi, wrzekomych Sybiraków. Okazano mi nawet podobne egzemplarze, mające służyć za środek niecnego wyłudzenia pieniędzy i osoby, zasługujące na zupełną wiarę i zaufanie, zapewniły mię, iż rzeczywiście w skutek takich falsyfikatów udzieliły okazicielowi wsparcia. Poczuwając się do obowiązku ostrzeżenia szanownej publiczności przed temi niegodnemi machinacjami, oświadczam niniejszem stanowczo, iż nigdy podobnych listów nie pisałem, i że wszelkie tego rodzaju okazy są jak już ich zewnętrzna postać dowodzi, prostemi falsyfikatami.

Lwów dnia 13. września 1869.

Leon Wszelaczyński, adwokat krajowy.

— **Księża wychodźcy w Galicji.** Czytamy w lwowskiej korespondencji do *Politik*: „Wiadomo, że w Galicji mianowicie Zachodniej, znajduje się wielu łacińskich księży wychodźców, którzy bądź prosto z Polski bądź z Francji i Belgii przybyli tutaj. Wielu z nich znalazło pomieszczenie w klasztorach, około 30 zaś pobiera z funduszu religijnego po 210 złr. rocznie, i wypełnia funkcje kapłanów, kooperatów i t. d. Otóż w tych dniach przyszedł rozkaz z Wiednia, ażeby księżom tym nie wypłacać tych pensyj tak długo, dopóki nie uzyskają austrjackiego obywatelstwa, co dzisiaj wcale nie jest łatwem. Przypisują to wpływom zagranicznym."

— **Z dniem dzisiejszym** rozpoczyna się w mym zakładzie systematycznie uregulowany kurs nauk. Przedmioty, objęte programem wykładają następujące profesorowie: Naukę religii: ksiądz Lubomęski, język i literaturę polską, dr. Trzaskowski; język i literaturę niemiecką, p. Hamersky; język i literaturę francuzką p. Grand; język włoski p. Staube, arytmetykę p. Czapelski; geometrję i kosmografię dr. Stanecki; geografię powszechną p. Aleksandrowicz; historję powszechną dr. Gerstmann: historję i geografię Polski p. Henryk Schmitt; fizykę p. Kerekjarto; historję naturalną p. Polański; estetykę p. Maszkowski; hygienę dr. Widmann; kaligrafię p. Jachimowski; rysunki p. Tschirschnitz; kroju sukień p. Karczmarska. Oprócz tego przybrałam do pomocy pięć zdolnych nauczycielek, między któremi jest rodowita Francuzka i Niemka. Rodzice zamiejscowi, życzący sobie umieścić swe córki w Zakładzie, zechcą się umówić co do warunków z przełożoną Zakładu. Szczegółowy program nauk można dostać w mojem mieszkaniu pod l. 121 przy ulicy Wyższej Ormiańskiej.

Julia Selingerowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obwieszczenie ministerstwa skarbu z d. 5. września 1869, względem przyjmowania papierowej monety zdawkowej i sześciokrajcarówek z datą r. 1848 i 1849 w kasach państwa.

W wykonaniu ustawy z d. 1. lipca 1868 (D. u. p. nr. 84), względem ściągnięcia papierowej monety zdawkowej i przebicia sześciokrajcarówek, rozporządza się, aby moneta zdawkowa po 10 centów i sześciokrajcarówki z datą r. 1848 i 1849 przyjmowane były we wszystkich kasach publicznych i urzędach percepcyjnych już tylko do końca 1869 r., a w krajowych kasach głównych, tudzież w urzędzie podatkowym i zbiorowym w Krakowie tylko do d. 31. marca 1870 przy wypłatach i w drodze wymiany. Od d. 1. kwietnia 1870 moneta zdawkowa i sześciokrajcarówki przyjmowane będą tylko w centralnej kasie państwa w Wiedniu.

Brestel m. p.

Obwieszczenie ministerstwa rolnictwa z d. 27. sierpnia 1869, względem zakresu działania tego ministerstwa przy sprawach prawniczych, dotyczące łączenia i podziału gruntów, przechodzą z zakresu działania ministerstwa spraw wewnętrznych do zakresu działania ministerstwa rolnictwa, które co do tych kwestyj porozumiewać się ma z innemi interesowanemi ministerstwami.

Potocki m. p.

Polityczno-ekonomiczny pogląd na złoto i srebro. (Dokończenie.)

V. Wpływ pomnożenia ilości złota i srebra na ruch ich kopalni, i ich stosunek do innych kopalń.

Podczas gdy przemysłowość żelaza i węgli cenę płodów każdego razu od stosunków handlowych, cen przewozu, ażja złota i srebra, taryfy celnej i tysiąca innych okoliczności zależną czyni, nawet częstokroć, — jak w ostatnich czasach widzimy, z powodu korzystnych ustępstw dla towarzystw kolei żelaznych, przez dozwolenie ominięcia opłaty cła, wielkich przeszkód doznaje, wywierają te okoliczności na kopalnie szlachetnych kruszców, jak z przytoczonego widzimy, mało wpływu.

Wyzyskane złoto i srebro jest nam zawsze pożądanem, choćby nawet i produkcja się mnożyła; mnoży się albowiem zarazem i popyt za niemi, nie zmieniając przytem znacznie ich wartości, i właśnie ten dla innych gałęzi przemysłu krytyczny wpływ staje się dla tegoż górnictwa przychylnym i podnosi jego znaczenie.

Przy kopalniach żelaza i węgli, daje się w tym razie, jeżeli rozległość pokładów już raz ustaloną została, w głębi znajdująca się ilość węgli i żelaza po większej części przybliżająco oznaczyć, a wydobywanie onych zależy tylko od mniej więcej dokładnie obrachowanego kapitału zakładowego i obrotowego, od dogodnej pory dla ich odbytu. Przy kopalniach szlachetnych kruszców zaś, musimy bez ustanku badać geologiczne i górniczo-techniczne stosunki i cały ruch z największą uwagą śledzić, tylko bowiem długoletnie przeciętne wyzyskiwań mogą nam tutaj dać niejaką skazówkę na przyszłość.

Zgłębiwszy zaś już raz stosunki kopalni szlachetnych kruszców, a kierując racjonalnie odbudową, mało kiedy nastąpi już wielka zmiana w dochodach takich kopalń, podczas gdy ceny n. p. żelaza zawsze nader wielkiej zmianie podlegają.

Pomimo, iż ceny większej ilości płodów mało się zmieniały, doznało jednak żelazo w okresie lat 1820–1858 następnej różnicy cen, podług już wyżej wymienionego czasopisma bremeńskiego, i tak:

od r. 1820—1830 była jedna część wagi złota równa 12259 częściom żelaza

„	1830—1840	„	„	„	„	15242	„	„
„	1840—1850	„	„	„	„	16761	„	„
w r.	1851	„	„	„	„	20767	„	„
„	1852	„	„	„	„	20335	„	„
„	1853	„	„	„	„	12526	„	„
„	1854	„	„	„	„	12103	„	„
„	1855	„	„	„	„	13421	„	„
„	1856	„	„	„	„	13016	„	„
„	1857	„	„	„	„	13071	„	„
„	1858	„	„	„	„	14874	„	„

Największa różnica wynosi 8664 części wagi, albo prawie 72% najmniejszej i 42% największej wartości; takie zaś szwanki mogą bardzo łatwo także wielkie różnice w dochodach zrządzić.

Przemysłowość węgli i żelaza nie może się na takich miejscach urządzić, które nie posiadają dróg komunikacyjnych i daleko położone są od miejsc ich popytu, ponieważ tutaj koszta przewozu najwięcej przeważają, łatwo by tedy takowe wartość płodu pochłonąć mogły, podczas gdy takowe przy przewozie złota lub srebra, z powodu ich wielkiej wartości, wcale dotkliwemi nie są; i tak:

ma 1 cłowy cetnar złota wszędzie wartości 67.500 złr.
„ 1 „ „ srebra „ „ 4.500 „
podczas gdy 1 cetnar żelala w Austrji . 2.5—4 „
1 „ czarnego węgla . 0.15—1.20

kosztuje, ale właśnie dlatego mogą kopalnie szlachetnych kruszców tam dobroczynnie dla ludności i państwa, do utrzymania siły opodatkowania się przykładać, gdzie zresztą żaden inny przemysł utrzymać by się nie mógł, przez górnictwo albowiem uprawiają i zaludniają się nawet najdziksze okolice, a dobrobyt narodu się podnosi.

Stebnik dnia 7. września 1869.

Edward Windakiewicz.

Ostatnie wiadomości.

Dzisiejszemu zgromadzeniu ludowemu będą przedłożone następujące wnioski do uchwały:

1) Zgromadzenie oświadcza, iż ustawą z dnia 16. stycznia 1867 roku wyrządzoną została miastom a w szczególności stolicy rażąca krzywda, niwecząca konstytucyjne prawo wyboru.

2) Zgromadzenie ludowe stolicy, wypowiadając życzenie zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania, uznaje konieczność, by sejm co najmniej powrócił w miastach prawo wyboru tym, którzy je mieli wedle dawniejszej ustawy z r. 1861.

3) Zgromadzenie wypowiada życzenie, by liczba posłów miejskich w ogóle, a posłów miasta Lwowa w szczególności powiększoną została.

4) Zgromadzenie poleca przewodniczącemu i sekretarzom, by imieniem zgromadzenia wystosowali do sejmu petycję w powyższym duchu, takową do podpisu w dogodnych miejscach złożyli i potem na ręce posła Smolki do sejmu wnieśli.

Czas dowiaduje się z pewnego źródła, że w uniwersytetach krakowskim i lwowskim mają takie zajść zmiany, iż w pierwszym wszystkie wykłady odbywać się mają w języku polskim; we Lwowie zaś jedne wykłady wyłącznie w języku polskim, inne zaś zarówno w polskim jak niemieckim, niektóre zaś przedmioty oraz w języku ruskim. Minister oświecenia wyraził bowiem zastępcy namiestnika Galicji, p. Possingerowi, za jego ostatnim w Wiedniu pobytem, zamiar zaprowadzenia zmian w tym duchu, a co się tyczy szczególnie uniwersytetu Jagiellońskiego, iż język polski ma być zaprowadzony i do tych przedmiotów, które jeszcze dotąd wykładane są po niemiecku. Zapewne w celu wykonania tego postanowienia, senat akademicki krakowskiego uniwersytetu zawezwany został, jak *Czas* zapewnia, przez p. zastępcę namiestnika, aby wykazał, jakie jeszcze katedry istnieją z językiem wykładowym niemieckim i którzy z profesorów, po niemiecku wykładających, mogliby bez uszczerbku dla nauki wykładać po polsku, a wreszcie, aby wykazał, którzy z profesorów nie są zdolni wykładać po polsku i przedstawił kandydatów, mogących bezzwłocznie miejsce ich zająć jako profesorowie zwyczajni.

Co się tyczy wykazania profesorów, niezdolnych wykładać po polsku na uniwersytecie Jagiellońskim, to z małej liczby wykładających jeszcze dotąd po niemiecku, jak n. p. pp. Bratranek, Buol, Wachholz, Wróbel; pierwszy z nich, profesor literatury niemieckiej, włada językiem polskim i jest znany w literaturze niemieckiej jako znakomity tłumacz poetów naszych; drugi, profesor prawa niemieckiego, rozumie po polsku, lecz nie jest sposobny po polsku wykładać; trzeci, profesor historji, niewiemy czy umie po polsku, gdyż objawia zawsze niechęć swoją dla polszczyzny, a zatem przypuścić trzeba, że język polski jest mu wstrętny, jeżeli nie całkowicie obcy; czwarty zaś, filolog, lubo z polsko-szlązkiej rodziny pochodzący, ale wychowany w Niemczech, nie wykształcił się jeszcze należycie w języku polskim, lubo go używa w mowie potocznej.

Dnia wczorajszego rozpoczął posiedzenie pierwszy zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie. Zanim od własnego sprawozdawcy otrzymamy szczegółową relację, donosimy, że udział w tem zebraniu ze wszystkich ziem polskich jest bardzo liczny; zebrało się mnóstwo lekarzy, badaczów przyrody i fermaceutów. Posiedzenie zagaił dr. Majer jako przewodniczący. Wiceprezesem wybrano przez aklamację dr. Gałęzowskiego, pierwszym sekretarzem dr. Blumenstoka, drugim dr. Czerkawskiego. Z porządku dziennego dr. Majer odczytał rozprawę o domniemanym wzroście Kazimierza Wielkiego. Opis jego zgadza się z opisem Długoszowym i naznacza mu wzrost bardzo wysoki, bo sześć stóp przenoszący. Dr. Skobel odczytał następnie rozprawę o zasadach statystyki lekarskiej w kraju. Zgromadzenie podzieliło się na 5 sekcyj: fizjograficzną, anatomiczno-fizjologiczno-antropologiczną, kliniczną, medecyny publicznej i farmaceutyczną. Sekcje ukonstytuowały się natychmiast. Przyszły zjazd ma się odbyć w Poznaniu.

Książę rumuński dopiero d. 14. bm. miał wyjechać z Wiednia do Berlina.

Sonntags Ztg. podaje telegram z Paryża dnia 12. bm.: „Zapewniają, że cesarz Napoleon odjeżdża dnia 14. do Biarritz, cesarzowa Eugenia zaś przybywa tegoż dnia do Wenecji. Gorczaków i Olozaga bawią w Vichy."

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń dnia 13. września. Cesarz nadał księciu Rumuńskiemu wielki krzyż orderu Leopolda. Książę zrobił dłuższą wizytę hr. Beustowi; przyjmował prezesa gminy izraelickiej na posłuchaniu w sprawie położenia żydów w Rumunii.

Wiener Ztg. ogłasza spis dekorowanych centralów komitetu, urządzającego obchód na cześć pamiątkową cesarza Józefa w Sławikowicach. Między dekorowanymi znajduje się ks. Dohnal, proboszcz w Rausnicach.

Cennik giełdy
we Lwowie dnia 13. września

	Płacą w. a. złr.	cnt.	Żądają w. a. złr.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	242	50	245	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	198	00	200	50
Banku hyp. g. z wpł. 40%	00	00	103	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	93	00
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	00	00	91	00
Tow. kred. gal. w. a. 4%	77	50	78	50
Banku hypot. galic. 6%	88	25	89	50
Galic. zakładu kred. włościańskiego	00	00	93	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	70	85	70	50
„ wk Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	79	5	85
Dukat cesarski	5	83	5	90
Napoleondor	9	78	9	88
Półimperjał rosyjski	9	93	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	84	1	92
„ papierowy „	1	51½	1	53
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	81	1	83
Srebro	120	25	122	50

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	cnt.	do złr.	ct.
Pszenica	170	8	75	9	00
Żyto	160	5	00	5	10
Para: Pszenicy i	170	00	00	00	00
Para: Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	20	4	40
Owies	100	2	80	3	00
Kukurudza	170	4	50	4	60
Hreczka	140	4	75	5	25
Koniczyna	180	42	00	43	00
Rzepak	150	14	00	14	25
Lnianka	150	10	80	10	90
Groch	180	4	50	5	00
Łój	100	31	50	32	00
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	54	00	60	00
Spirytus	wiadro	13	00	13	25

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 13. września

	A. W. złr.	ct.
Renta w papierze	59	40
Renta w srebrze	68	00
Losy z roku 1860	93	25
Akcje Banku nar.	723	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	253	00
Londyn 10 fnt. szterlingów	121	60
Dukat cesarskie sztuka	5	87
Srebro za 100 złr. w. a.	120	00

Kursa z dnia 13. września 1869,
godz. 2. min. 30 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 102.50. Akcje banku anglo-austr. 312.—. Anglo węg. 105.—. Akcje Karola Ludwika 242.—. Kolej siedmiogrodzka 162.—. Kolej południowa 243.—. Kolej alföldzka 169.—. Kolej państwowa 359.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 196.—. Kolej węg. półn.-wsch. 159.—. Kolej północna 211.—. Kolej Rudolfa 166.—. Kolej węg. wschodnia 86.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 71.25. Losy 1864 r. 114.—. Kolei Nadcisańska 248.50. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 13. września 1869.
godz. 6. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 59.40. Akcje kredytowe 250.50. Akcje banku anglo-austriackiego 310.—. Bank obrotowy 123.—. Akcje Karola Ludwika 242.—. Kolej południowa 242.—. Franko-austr. 109.—. Akcje banku lud. 79.—. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku budowniczego 65.50. Kolej Elżbiety 182.—. Losy 1860 r. 93.25. Napoleondor 9.79. Losy 1864 r. —.—. Banku jeneraln. —.—. Usposobienie stałe; mało ruchu.

Paryż. Renta 3% 71.27. Lombardy 500. Amerykańskie obligi 94⅝.

Berlin. Moskiewskie banknoty 76⅞. Akcje kredytowe 102¾. Lombardy 132½. Galicyjska kolej —. Rumuńska —. Kolej państwowa 198. Na Wiedeń 82⅞. Usposbienie stalsze.

Wrocław. Pszenica 88. Żyto 63. Owies 33. Rzepak ozimy *loco* 33. Koniczyna 252.

Kolej wschodnia.

LISTONOSZ

mogący się wykazać dobremi świadectwami, znajdzie posadę każdego czasu przy c. k. urzędzie pocztowym w Nowym Sączu. 2871 1—1

Une Gouvernante

allemande, excellente musicienne, enseignant à fond le français et l'anglais, et

Une française

diplomée (commencements de la musique) désirent trouver des places. S'adresser au **Bureau de Placement de**

2872 1—? *Madame Drugulin, Breslau.*

Poszukuje się 2873 1—?

zdolnego ślusarza

do nadzoru i utrzymania w regularnym ruchu kilku maszyn parowych w większej fabryce. Tylko tacy, którzy w fabrykach lub przy kolei dłuższy czas zatrudnieni byli i nabyte doświadczenie wiarogodnemi świadectwami wykazać mogą, będą uwzględnieni. Oferty z świadectwami i oznaczeniem bliższych warunków, przyjmuje administracja *Gazety Narodowej* pod adresem **Y. Z.** we Lwowie.

Apteka

w powiatowem mieście blizko Lwowa, jest z wolnej ręki do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Bliższa wiadomość w aptece pod Słoniem we Lwowie. 2874 1—3

Probstejskie żyto

korzec po 12 złr. w. a.

Piękne amerykańskie żyto

korzec po 6 złr.

jest do sprzedania w Sołukach, powiat Janowski, gmina Karaczynów. 2835 3—3

Zmiana lokalu.

Dla dogodności licznych swych pacjentów **dentysta N. Lateiner** zmienił dotychczasowe swe pomieszkanie i od 1. lipca przyjmuje osoby, żądające jego pomocy, w nowym swym lokalu przy ulicy Nowej pod Nr. 288, w kamienicy p. Mikulińskiego, dawniej Christianiego. 2489 9—?

W komisie księgarni

Gubrynowicza i Schmidta

we Lwowie, przy placu św. Ducha

wyszło, 2860 2—2

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Vrabetz, L. dr.

O reformie podatków

w Austrji

cena 60 ct.

toż samo w niemieckim języku 60 ct.

Cebule kwiatowe

2829 2—4

świeżo sprowadzone z Harlemu w Holandii do handlu ogrodniczego Karoliny Geistlerowej (pod wiosną) w rynku l. 158.

Hyacynty I.	rzęd 100 szt.	30 zł.	1 szt.	35 ct.
Hyacynty II	„ „ „	20 „	„	25 „
Hyacynty III.	„ „ „	14 „	„	15 „
Tulipany I.	„ „ „	14 „	„	15 „
Tulipany II.	„ „ „	8 „	„	8 „
Crocus verna	„ „ „	3 „	„	4 „

i wiele innych gatunków cebul kwiatowych.

Koperty listowe

z nader ozdobnie wykonanemi **kolorowemi pieczęciami firmowemi** (zastępującemi **opłatki**) poleca po bardzo niskich cenach hurtownych 2794 2—4

Kocha fabryka kopert listowych w **Augsburgu.**

Poszukuje się pewnych ajentów.

Najgwałtowniejszy ból zębów usuwają niezawodnie natychmiast sławne

Tooth-Ache-Drops.

2679 4—6

Sprzedaż w oryginalnych flaszkach po 60 ct. we Lwowie u Zygmunta Ruckera.

Medaliony i pierścionki unii lubelskiej

są do nabycia w magazynie 2879 1—1

MARCINA MÜLLERA

we Lwowie, ulica Halicka nr. 15 m.

Medaliony z cyny (Brytania)	po — złr. 25 cnt.
„ posrebrzane	po — „ 60 „
„ małe, posrebrzane, owalne	po — „ 12 „
„ srebrne	po 3 „ — „
Pierścionki srebrne i emailowane	po 1 „ 50 „

Kupującym większą ilość upuszczam znaczniejszy procent, obstalunki zamiejscowe załatwiam najdokładniej.

Do wynajęcia

pod l. 179 w Rynku w kamienicy Lewakowskiego 2853 2—2

DUŻY SKLEP

frontowy

wraz z obszernym i jasnym

MAGAZYNEM.

Bliższa wiadomość u właściciela.

Najnowsza oferta szczęścia.

Oryginalne państwowe losy premiowe wszędzie są dozwolone do sprzedaży i ogrania.

„Boskie błogosławieństwo u Cohna!"

Wielkie, znowu wygranemi znacznie pomnożone losowane kapitałów około 4 millionów.

Losowanie poręcza i wykonywa **rząd państwowy.**

Początek ciągnienia dnia **20. b. m.**

Tylko **4 złr. austr. wal.** albo
2 złr. austr. wal. albo
1 złr. austr. wal.

kosztuje **przez państwo poręczony, rzeczywisty, oryginalny los państwowy** (a nie zabronione promesy) w moim kantorze i **takowe rzeczywiste oryginalne losy państwowe** po **frankowanem** przesłaniu **należności** nawet do najodleglejszych miejscowości jest mi urzędowo powierzone. 2831 3—15

Tylko wygrane będą wyciągnięte.

Główne wygrane wynoszą 250.000, 200.000, 190.000, 175.000, 170 000, 165.000, 160.000, 155.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000, 3 po 12.000, 3 po 10.000, 4 po 8.000, 5 po 6.000, 11 po 5.000, 4.000, 24 po 3 000, 131 po 2.000, 6 po 1.500, 5 po 1.200, 156 po 1.000, 206 po 500, 6 po 300, 272 po 200, 24.550 po 110, 100, 50, 30..

Wygrane pieniądze i urzędowe listy ciągnienia przesyłam moim klientom po ciągnieniu **szybko i z zachowaniem milczenia.**

Na moje losy, którym **szczególne sprzyja szczęście wypłaciłem** już w **Wiedniu** moim klientom w **Austrji tylko najwyższe wygrane: 300.000, 275.000, 187.500, 152.500 150.000, 130.000,** wielokrotnie po **125.000,** wielokrotnie po **100.000, niedawno znowu wielki los** 127.000, a teraz przed 8 dniami najwyższą wygrane.

Laz. Sams Cohn. w Hamburgu
Haupt-Comptoir, Bank und Wechselgeschäft.

Wiadomość dla lekarzy.

SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr. FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha**, w Brodach u p. Michała Kullaka.

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 2363 35—?

Na czas obrad sejmowych.

Jest do najęcia pomieszkanie umeblowane, składające się z wielkiego salonu, z czterech obszernych frontowych pokojów, z dwóch przedpokojów z osobnym wchodem, z garderoby i kuchni. — Bliższej wiadomości udziela z grzeczności księgarnia pp. G. Seyfartha i D. Czajkowskiego w Rynku pod l. 50. 2858 3—3

Podpisany, rodowity francuz mówiący oraz po polsku i po niemiecku, udziela lekcyj języka francuzkiego tak w domu jakoteż i po za domem. Przyjmuje także u siebie osoby życzące sobie uczęszczać na konwersację salonową francuską codziennie od 4. do 5. po południu. 2827 3—3

Jacques Notz

Zastać można od 12. do 1. w domu nr. 855 przy ulicy Halickiej.

Na składzie I. Stowarzyszenia dostarczań potrzeb domowych we Lwowie przy ulicy Kapitulnej pod l. 24 m. znajdują się (o czem bliżej plakaty po rogach ulic porozlepiane) towary kolonialne, mączne z młyna parowego p. Pawła Tomanka w Smarzowie i inne artykuły potrzeb domowych w jak najlepszej jakości i sprzedają się po cenach jak najumiarkowańszych tak dla członków i uczestników oraz dla Publiczności do Stowarzyszenia nienależącej.

Chleb i bułki wypieka Stowarzyszenie we własnej piekarni w doborowej jakości i po cenach jak najprzystępniejszych.

Wyroby mączne na głównym składzie Stowarzyszenia znajdujące się, odsprzedaje się pp. piekarzom i innym osobom handle mączne utrzymującym we Lwowie i po za obrebem jego, za opuszczeniem znacznego rabatu od cen sklepowych.

Kancelarja Stowarzyszenia znajduje się przy placu Kapitulnym pod l. 24. m. dokąd wszystkie listy z prowincji opłacane odsełać należy.

Z Dyrekcji I. Stowarzystenia dostarczań potrzeb domowych. 2819 3—3

We Lwowie dnia 31. sierpnia 1869.

Do Pana

F Wertheima i Co. w Wiedniu.

Fabryka kas ogniotrwałych

Podczas pożaru, który w nocy 19. lipca 1869 (starego stylu) zniszczył hotel Prefektury portowej w Konstantynopolu, jedna także z pańskiej fabryki sprowadzona ogniotrwała kasa wystawiona była na najgwałtowniejszy ogień i chociaż przez całą noc wpośród ognia pozostawała, jednakże przy otwarciu takowej wszelkie znajdujące się w niej dokumenta i pieniądze zupełnie nieuszkodzone pozostały.

Dla udowodnienia tego wystawia się przez Administrację rzeczonej Prefektury niniejsze oświadczenie. 2878 1—3

Konstantynopol dnia 7. sierpnia 1869 r.

Rada cesarskiej Administracji.

Widziano w Ministerjum spraw zagranicznych Wysokiej Porty, która przekład oryginału przejrzała i poświadczyła.

Konstantynopol dnia 18. sierpnia 1869 r.

Dragoman Wysokiej ces. Porty.
A. Aarisi.

Reprezentant tej fabryki we Lwowie
Arnold Werner.

EKSTRAKT MIĘSNY LIEBIGA

z FRAY-BENTOS (Ameryka Południowa.)

SPÓŁKA LIEBIGA EXTRAKTU MIĘSNEGO, LONDYN.

Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych.

Natychmiastowe sporządzanie mocnego odwaru mięsnego na ⅓ część ceny w porównaniu z takowym z mięsa świeżego. — Przyrządzenia i ulepszenia zup, sosów, jarzyn itd. **wzmocnienie osłabionych i chorych.**

Dwa złote medale, Paryż 1867; złoty medal Havra 1868.

Dla uniknięcia sfałszowania należy uważać, że na każdym słoiku znajdować się powinno zaświadczenie z podpisem pp. profesorów barona **J. von Liebieg** i **dr. Musa von Pettenkofer** 2877 1—16

J. v. Liebig — M. v. Pettenkofer — DELEGATE.

Detaliczne ceny dla całej Austrji.

1 słoik 1 fnt. ang. wagi	1 słoik ½ ft. ang	1 słoik ¼ ft. ang.	1 słoik ⅛ ft. ang.
5 złr. 80 cnt.	**3 złr.**	**1 złr. 70 cnt.**	**92 cnt. w. a.**

Otrzymać można w znaczniejszych handlach i aptekach.

Skład hurtowny dla odprzedających z rabatem stosownie do ilości u korespondentów Towarzystwa.

Joseph Voigt et Comp. in Wien. zum „Schwarzen Hund" am Hohen Markt Nr. 1.

Kloger et Sohn in Wien Schotteng sse Nr. 1.

WODY VICHY.

Znane i doświadczone w wielu ciężkich słabościach, okazały zadziwiającą skuteczność. Są one alkaliczne i gazowe. Łatwe do zażycia, rozprowadzane bywają przez cyrkulację krwi do wszystkich organów i tkanek ciała, które lekko lub mocniej pobudzają, stosownie do potrzeby, i jako skutek bezpośredni takowego, przywracają energię żywotności tkanek ciała i błon śluzowych, a tym sposobem sprawiają **ogólne wzmocnienie.** Wody Vichy używają się z pomyślnym skutkiem przeciw zubożeniu krwi, bladaczce, upławom, mozolnemu powrotowi do zdrowia, (źródło Mesdames), w słabościach organów trawienia, zamuleniu wątroby i śledziony, zatwardzeniach wnętrzności, tworzeniu się żwiru żółciowego w ciele, przeciw kamieniowi, gastralgiom, dyspepsjom (źródło Grande-Grille i Hopital), przeciw boleściom krzyża, pęcherza, podagrze, diabetis, odpływowi materyj białbowatych (źródła Celestins i Hauterive). Jest bardzo ważne, aby źródło każde stosowano do właściwych chorób, albowiem woda z jednego źródła, przepisana specjalnie na jaką słabość, użyta w innej chorobie, może się stać szkodliwą. Prócz tego doświadczenie wykazało, że użycie źródeł zmieniać się powinno stosownie do płci, wieku i konstytucji, i dlatego niezbędnem jest zasięgać rady lekarzy co do wyboru źródeł. 2367 6—12

Administracja centralna spółki dzierżawców źródeł mineralnych Vichy, 22 Boulevard Montmartre w Paryżu. We Lwowie w aptece p. Mikolascha, u Kleina Wdowy i u Schubutha; w Krakowie w apt. p. Miczyńskiego i u p. Tranczyńskiego.

C. k. uprz. kolej galic. Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Artykuł towarowy: **Otręby,** oddawszy opakowany na przesyłkę w ilości najmniej 100 cetnarów za jednym listem frachtowym, wciągnięty będzie na naszej kolei począwszy od dnia 10. września, aż nadal, do obniżonej taryfy Nr. 1.

Wiedeń dnia 28. sierpnia 1869. 2859 3—3

Dla przedsiębiorców budowy kolei żelaznej i dla budowniczych

Prawdziwy angielski Portland-Cement

Grodzicki Portland-Cement

po cenach fabrycznych. Przy zamówieniach większej ilości udziela się **rabat.**

Skład główny u

Augusta Schellenberga

we Lwowie.

2589 9—?

Instytut gospodarczy uniwersytetu lipskiego

rozpoczyna **kurs zimowy** dnia **18. października.** Z zameldowaniami i żądaniami należy udawać się do niżej podpisanego; tenże udziela programów, przeglądu ogólnych studjów, katalogu lekcyj uniwersytetu i planu specjalnych wykładów w instytucie gospodarczym.

Dyrektor instytutu gospodarczego
prof. dr. *Blomeyer.*

2866 2—2

C. k. uprz. galic. akcyjny Bank hipoteczny

wydaje **we Lwowie** i przez Filie **w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze**

począwszy od **1.** września 1869.

ASYGNATY KASOWE

4½procentowe za 8miodniowem wypowiedzeniem,

5procentowe za 14todniowem wypowiedzeniem.

i podaje zarazem do powszechnej wiadomości, że od wszystkich swoich w obiegu będących
4% asygnacyj kasowych od 1. września b. r. 4½%, zaś od
4½% asygnacyj kasowych od 1. września b. r. 5%
nadal opłacać będzie. 2813 7—?

Dyrekcja.

GŁÓWNY SKŁAD HERBATY — PŁÓCIEN — ŚWIEC WOSKOWYCH

HERBATY

zbiór 1869

sprowadziłem świeżo i polecam szczególnie

wszelkie gatunki

tegoż świeżego transprotu.

Frydryk Schubuth

we Lwowie, w Rynku.

2721 3—3

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.